Warszawa, 5 Października 1892 r. № 39 Dnia 17 Października 1892 r.

KORRESPONDENT

ROLNICZY ✦ HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Kopalnie węgla w Królestwie Polskiem.

W najnowszym zeszycie *Przeglądu Technicznego* p. Wincenty Choroszewski, inżynier górniczy zamieścił sprawozdanie o wydajności kopalń węgla kamiennego w Królestwie Polskiem w r. 1891. Sprawozdanie to pozwalamy sobie przytoczyć na tem miejscu prawie w całości.

Węgiel kamienny wydobywano w Królestwie Polskiem w r. 1891 w 19-tu kopalniach, oraz w dwóch kopalniach węgiel brunatny, tak, że razem było czynnych o jedną kopalnię więcej niż w roku poprzedzającym. Jedne z kopalń zwiększyły w roku sprawozdawczym swą wydajność, drugie nieco zmniejszyły, razem jednak wydobyto węgla 158,830,830 pudów, czyli o 8,121,278 pudów więcej niż w r. 1890.

1. Jak w latach ubiegłych, tak i obecnie, pierwsze miejsce pod względem ilości produkcyi trzymają kopalnie węgla, należące do tak zwanego Sosnowickiego Towarzystwa górniczego, które dawniej stanowiły własność firmy G. von Kramsta. Kopalnie te wydały w roku sprawozdawczym 51 215,963 pudy, czyli o 4,942,132 pudy więcej niż w roku poprzedzającym. Kopalnia „Jerzy,“ największa z kopalń w Królestwie Polskiem, wydała 41,828,754 pudy węgla, a kopalnia „Ignacy“ 9,387,209 pudów. W kopalniach tych działały 4 machiny wyciągowe o sile 490 koni, 7 wodociągowych o sile 1,185 koni i 18 pomocniczych o sile 233 koni. Kopalnie zatrudniały 2,882 ludzi, z których 680 pracowało na powierzchni, a reszta pod ziemią. Na jednego górnika wypadło 87,143 i 26,593 pudów produkcyi; stosunek ten w r. 1890 był średnio jak 1:32,344.

2. Następne miejsce zajmują, jak i dawniej, kopalnie dąbrowskie pp. Plemiannikowa i Riesenkampfa, dzierżawione przez Towarzystwo francusko-włoskie. Kopalnie te wydały w roku sprawozdawczym 32,321,813 pudów węgla, czyli przewyższyły swą produkcyę z r. 1890 o 4,733,930 pudów. Kopalnia „Paryż“ wydała węgla 19,393,092 pudy, „Koszelew“ 12 928,721 pudów. Na kopalniach tych działały cztery machiny wyciągowe o sile 630 koni, jedna wodociągowa o sile 400 koni i 20 pomocniczych o sile 406 koni. Pracowało tu 2,297 ludzi, z których 432 na powierzchni, 384 przy sortowniach, reszta pod ziemią. Na jednego górnika wypadło tu 73,181 i 56,212 pudów produkcyi; w r. 1890 stosunek ten był 1:64,974 i 1:52,746.

3. Kopalnie Warszawskiego Towarzystwa kopalń węgla i zakładów hutniczych, zajmują w r. 1891 trzecie z kolei miejsce, wydały bowiem 22,157,986 pud. węgla, czyli o 820,481 pudów mniej, niż w roku poprzedzającym. Kopalnia „Kazimierz“ wydała węgla 13,681,421 pud. „Felix“ 8,476,565 pudów. Na kopalniach tych działały 4 machiny wyciągowe o 484 koniach parowych, 14 wodociągowych o sile 1,188 koni i 8 pomocniczych o sile 107 koni. Kopalnie dawały pracę 1,747 ludniom, z których 250 zajętych było na powierzchni. Na jednego górnika wypadło 50,672 i 68,351 pudów produkcyi; stosunek ten w roku poprzedzającym był 1:50,449 i 1:60,805.

4. Czwarte z porządku miejsce zajęły w roku sprawozdawczym kopalnie sieleckie, należące do towarzystwa przemysłowo górniczego „hr. Renard,“ Wydały one w 1891 r. 17,562,326 pudów węgla, czyli o 1,739.132 pud. mniej, niż w r. 1890. Kopalnia „Fauny“ wydała węgla 13,799,637 pud., „Joanna“ 3,358,372 pud., „Andrzej“ 404,317 pudów. Na kopalniach sieleckich działało w 1891 r. 7 machin wyciągowych o sile 818 koni, wodociągowych 12 o sile 1,205 koni i 29 pomocniczych o sile 357 koni. Kopalnie zatrudniały 1,752 robotników, z których 453 pracowało na powierzchni. Na jednego górnika wypadło na kopalni „Fauny“ 37,038 pud. produkcyi; stosunek ten w roku poprzedzającym był 1:39,781.

5. Piąte miejsce zajmują kopalnie „Michał“ i Ernest,“ pod osadą Czeladź leżące, a stanowiące własność t. z. Czeladzkiego Towarzystwa bezimiennego. Kopalnie te wydały w r. 1891 węgla 9,875,254 pudów, czyli więcej niż w roku poprzedzającym o 1,174,740 pud. Na kopalniach tych działały 2 machiny wyciągowe o sile 170 koni, 4 wodociągowe o sile 560 koni i 4 pomocnicze o sile 15 koni. Pracowało tu 410 ludzi, z których 96 było na powierzchni. Na jednego górnika wypadło średnio 82,293 pudy produkcyi zamiast 129,858, jak było w roku poprzednim.

6. Kopalnia „Wiktor“ pod wsią Milowice, należąca do Szymona Kuźnickiego, wydała w 1891 roku 9,274,194 pudów węgla, czyli zmniejszyła swą produkcyę w porównaniu z rokiem poprzedzającym o 2 360,718 pud. Na kopalni tej działały 2 machiny wyciągowe o sile 130 koni, 4 wodociągowe o sile 1,700 koni i 2 pomocnicze o sile 19 koni parowych. Kopalnia dawała pracę 381 ludziom, z tych 94 na powierzchni. Na jednego górnika wypadły 24,342 pudy produkcyi, zamiast 96,156 pud. w r. 1890.

7. Dalej idzie kopalnia „Władysław“ pod Dąbrową, należąca do p. Piotra Loransa. Kopalnia wydała w roku sprawozdawczym 4,464,468 pudów węgla, czyli przewyższyła swą produkcyę z roku poprzedzającego o 619,254 pudy. Kopalnie „Władysław“ obsługiwały machiny z kopalni „Maciej“ (patrz punkt 11-ty), z którą roboty ma połączone. Pracowało tu 432 robotników, z których 102 zajętych było na powierzchni. Na jednego górnika wypadło w tej kopalni 27,902 pudy produkcyi; stosunek ten był w r. 1890 jak 1:21,847.

8. Następne miejsce zajęła w r. 1891 kopalnia „Saturn“ pod osadą Czeladź, będąca własnością księcia Hohenlohe'go. Kopalnia ta wydała 4,374,373 pudy węgla, czyli o 1,590,871 pudów więcej niż w roku poprzedzającym. Na kopalni „Saturn“ czynne były 2 machiny wyciągowe o sile 100 koni, wodociągowe o sile 520 koni i 3 pomocnicze o sile 20 koni. Pracowało tu 479 ludzi, z których 215 zajętych było na powierzchni. Na jednego górnika wypadło 16,582 pudy produkcyi; stosunek ten w r. 1890 był 1:15,046.

9. Dziewiąte miejsce zajmuje kopalnia „Jan“ pod Dąbrową, własność pp. Istomina i Narkiewicza. Kopalnia ta wydała węgla pudów 3,040,686, czyli o 682,140 pudów mniej niż w roku poprzedzającym. Na kopalni „Jan“ czynne były 2 machiny wyciągowe o sile 40 koni, 5 wodociągowych o sile 138 koni i 3 pomocnicze o sile 23 koni. Pracowało tu 423 ludzi, z tych 97 na powierzchni. Na jednego górnika wypadło 18,000 pudów produkcyi, zamiast 28,637.

10. Kopalnie „Walerya“ i „Władysław“ pod wsią Grodziec, stanowiące własność p. Stanisława Ciechanowskiego, wydały w r. 1891 węgla pudów 1,174,380, czyli o 543,522 pudy mniej niż w r. 1890. Na kopalniach grodzieckich działały te same 2 machiny wodociągowe o sile 35 koni i pracowało 165 ludzi, z których 45 na powierzchni. Na jednego górnika wypadło 14,992 i 20,550 pudów produkcyi; stosunek ten w r. 1890 był 1:24,137.

11. Kopalnia „Maciej“ pod wsią Gołonogiem, należąca do austryackiego banku krajowego (Laenderbanku), wydała w roku sprawozdawczym 706,320 pudów węgla, czyli o 641,502 pud. więcej niż w roku 1890. Na kopalni tej była czynna 1 machina wyciągowa o sile 35 koni i dwie wodociągowe o sile 60 koni. Kopalnia dawała pracę 134 górnikom, z których na powierzchni było zajętych 17, Na jednego górnika wypadło 5,271 pud. wydobycia; stosunek ten w roku poprzedzającym był 1:7,284.

12. Kopalnia „Antoni“ pod wsią Łagiszą, należąca do Macieja Stochelskiego, wydała węgla 310,692 pudy, czyli o 23,536 pud. więcej, niż w roku 1890. Na kopalni tej była czynna jedna machina wyciągowa 10-konna i dwie wodociągowe o sile 60 koni. Pracowało tu 120 ludzi, z tych na powierzchni 37. Na jednego górnika wypadło 77;675 pudów produkcyi.—stosunek ten w r. 1890 był obliczony na 1:20,511,



13. Ostatnie miejsce co do ilości produkcyi węgla kamiennego zajmuje w r. 1891 kopalnia „Kazimierz“ w pobliżu tejże wsi Łagisza leżąca, a stanowiąca własność spadkobierców Zendla Zmigroda. Kopalnia ta wydała węgla 221,693 pudy, czyli o 212,216 pudów więcej niż w roku poprzedzającym. Działała tu jedna machina wyciągowa o sile 10 koni i 2 wodociągowe o sile 41 koni. Kopalnia zatrudniała 73 robotników, z których 26 pracowało na powierzchni. Na jednego górnika obliczono tu 7,387 pudów produkcyi.

14. Prócz węgla kamiennego, w roku 1891 wydobywano też i węgiel brunatny. Kopalnia węgla tego gatunku „Katarzyna“ w pobliżu wsi Poręba Mrzygłodzka, należąca do p. Zygmunta Pringsheima, wyprodukowała węgla brunatnego pudów 1,982,350, czyli o 776,510 pud. więcej niż w r. 1890. Na kopalni tej działały dwie machiny wodociągowe o sile 22 koni i pracowało 105 ludzi, z których 62 na powierzchni. Na jednego górnika wypadło 18,117 pudów produkcyi.

15. Kopalnia węgla brunatnego „Ludwika,“ pod wsią Kuźnica, należąca do p. Michała Poleskiego, wydała tego węgla pudów 148,532. Kopalnia zajmowała 50 ludzi, z których 20 pracowało na powierzchni. Na jednedo górnika wypadło tu 49,444 pudy produkcyi.

Porównywając cyfry niniejszego sprawozdania ze sprawozdaniami z lat ubiegłych, dochodzimy przekonanie, że przemysł węglowy w Królestwie Polskiem wzrasta w sposób nader poważny. Największa produkcya w r. 1891, również jak i w latach ubiegłych, wypadła na kopalni „Jerzy,“ należącej do sosnowickiego towarzystwa górniczego, najkorzystniejszy wynik pracy ludzkiej okazał się również na tej kopalni.

Ilość machin parowych na kopalniach, w porównaniu z r. 1890, zmniejszyła się o 15, atoli połączona ich siła była większa o 424 konie parowe.

Na kopalniach pracowało w 1891 roku o 1,756 ludzi więcej niż w roku poprzedzającym Z liczby 11,449 ludzi, którzy pracowali na kopalniach, było: górników 3,373, pomocników 6,858, kobiet 1,102, nieletnich 116 Liczba kobiet, które w kopalniach pracowały, wzrosła o 64 w stosunku do roku poprzedzającego.

Na jednego robotnika kopalnianego przypadły w roku sprawozdawczym 13,873 pudy wydobytego węgla; stosunek ten w r. 1890 był 1:15,548, czyli że w roku poprzedzającym był on nieco korzystniejszy, co wytłómaczyć należy sporą ilością robot przygotowawczych, które były w roku 1891 dokonywane.

Komisya weterynaryjna.

W czerwcu r. b. w pow. Mławskim gub. Płockiej objeżdżała wszystkie wsie i majątki komisya weterynaryjna, złożona z weterynarzy: Boczkowskiego, Zawidzkiego, Stanowskiego i Pulina, w celu wykrycia nosacizny u koni.

Z 13 500 koni, obejrzanych przez komisyę, uznano za zarażonych nosacizną 38 koni, które zabito.

W większych majątkach nie skonstantowano ani jednego wypadku nosacizny u koni; wszystkie zarażone sztuki przypadają na konie, należące do drobnej szlachty i włościan. U jednego drobnego szlachcica wybito całą stajnię, składającą się z 15 koni. Cena zaś koni zabitych pojedyńczo nie przenosiła 30 rub., wartość zaś wszystkich dochodzi do 1,000 rubli.

Wszystkie wypadki nosacizny u przeznaczonych na zabicie koni lokalizowały się na błonie śluzowej nosa; skórnej formy tej choroby, tak zwanego tylczaku, pomimo skrupulatnych oględzin skóry, komisya nie skonstatowała u żadnego z oglądanych koni.

Zdaniem komisyi, nosacizna u koni w pow. Mławskim nie panuje epizootycznie, ponieważ wypadki jej odnaleziono tylko w kilku miejscowościach, jakoby zastarzałych siedliskach tej choroby; wszystkie te miejscowości poddano jak najściślejszej dezynfekcyi.

Komisya wyraziła nadto zdanie, że byłoby konieczne zrewidować wszystkie powiaty Królestwa Polskiego pod względem tej choroby u koni, ponieważ przed kilku laty nosacizna ukazała się w bardzo wielu miejscowościach.

Prace swoje prowadziła komisya w sposób następujący: oglądano kolejno wszystkie konie w danej miejscowości, wyłączając z nich te, które podejrzewano o jakąkolwiek chorobę, i te powtórnie ściśle rewidowano. Wybijano tylko te sztuki, u których jednozgodnie istnienie nosacizny komisya skonstantowała. W liczbie zdrowych znajdowano jednak, pomiędzy końmi włościańskiemi, sztuki niemożliwie wychudzone wartości 6 rubli i niżej.

Jeden z członków komisyi podniósł myśl wydania podręcznika, pouczającego o istocie nosacizny, o sposobie rozpoznawania jej, środkach zapobiegawczych szerzeniu się tej choroby i możliwości przeniesienia się jej na ludzi.

Członek komissyi weterynarz Boczkowski, znany okulista weterynaryjny, zebrał jednocześnie dane statystyczne co koni do ślepych na jedno i oba oczy w pow. Mławskim.

Zdaniem komissyi, pow. Mławski pod względem zdrowotności w ogóle całego inwentarza, który w chwilach wolnych od pracy był także przez komisyę oglądany, do najgorszych nie należy; co zaś do ślepoty u koni, według weterynarza Boczkowskiego, również pomyślne zajmuje miejsce.

Komisyę wydelegowano z powodu wypadku, który się zdarzył w Mławie, a mianowicie przeniesienia się nosacizny na człowieka i jego śmierci. Wypadek ten sprowadził również ten dobry skutek, że municypalność miasta Mławy powzięła umysł utworzenia posady weterynarza.

Utrzymanie weterynarza dla takiego miasta, jak Mława, nie będzie ciężarem, ponieważ dochód ze szlachtuza i miejsc sprzedaży mięsa pozwala na ten stosunkowo niewielki wydatek. Z utworzenia posady weterynarza skorzysta miasto wiele, ponieważ, prócz nadzoru ścisłego nad szlachtuzem, rewizyi bydła przed i po zabiciu, weterynarz miejski rozciągnie opiekę nad zwierzętami, utrzymywanemi w mieście, przedsięweźmie środki przeciwko peryodycznie zjawiającej się u koni nosaciźnie i nadto rozciągnie nadzór nad sprzedażą produktów zwierzęcych, oraz ryb i raków. Oby tylko zamiar chwalebny nie spełzł na niczem. *H. W.*

TYNKTURY OWOCOWE.

(Dalszy ciąg — patrz № 38).

Powidła owocowe.

Powidłami nazywamy gęstą owocową masę, otrzymywaną z owocu przez ugotowanie. U nas w kraju pierwszeństwo oddaje się śliwkom, i gdy o powidłach jest mowa, rozumiemy mięśnie śliwek, na masę gotowane, roztarte i do pewnego stopnia zgęszczone. Powidła z innych owoców nazywają zwykle marmeladą. My będziemy nazywali powidłami wszystkie te masy, dołączając właściwy przymiotnik, określający z jakiego owocu masa powstała.

Do fabrykacyi powideł używa się wyborowych gatunków owoców, o ile możności aromatycznych, i według ich natury stosuje się sposób fabrykacyi; gotując owoce z wodą, lub trząc je surowo na masę. Na funt owoców bierze się zwykle funt cukru i pół funta wody i gotuje się wszystko razem do pewnego stopnia zgęszczenia. Po dokonaniu tej czynności, gorącą zupełnie masą, napełniamy słoje lub jakie inne naczynie, z wyłączeniem naczyń metalowych, korkujemy i szczelnie pęcherzem owinąwszy, szpagatem owiązawszy, ustawiamy w miejscu chłodnem. Ponieważ powidła są przygotowywane najczęściej ze śliwek, opiszemy więc tę fabrykacyę najpierw, bo ona będzie wzorem do fabrykacyi wszelkich innych powideł.

Nie jest to rzeczą zbyt trudną. W Węgrzech i Czechach powidła fabrykują na bardzo wielką skalę, gromadząc zapasy na wypadek nieurodzaju śliwek, gdyż produkt ten, jeżeli jest dobrze sporządzony, konserwuje się całe lata. Śliwki im są dojrzalsze, tem przydatniejsze, a im słodsze, tem lepsze będą powidła. Otóż, aby produkt o ile możności dobrego był gatunku, powinniśmy wpierw wodą zimną opłókać, i rozłożywszy je, przez kilka dni na powietrzu suszyć. Potem z pestek je obrać, dolać 10% wody i pod wpływem ciągłego mieszania, dla uchronienia owoców od przypalenia, rozgotować na masę. Można także śliwki z pestkami gotować, ale ten system wymaga przecierania śliwek przez przetak, co jest robotą dość uciążliwą. Następnie, gdy śliwki rozgotują się na masę, przelewają do innego naczynia — jeżeli jest metalowe, dobrze wybielonego cyną — i przecieramy przez przetak odpowiedniej objętości, do naczynia, w którem je przed chwilą gotowaliśmy. Dobrze zrobimy, gdy naczynie to wysmarujemy masłem, co chroni od przypalenia. W końcu gotujemy przetartą masę na wolnym ogniu, nie zaniedbując ciągłego mieszania, i gdy zmiarkujemy, że masa jest już odpowiednio zgęszczona, odstawiamy kocioł od ognia i studzimy.

Wskazówką dostatecznego zgęszczenia się śliwek jest utrata własności przylegania. Gdy np. palec w powidła włożymy i natychmiast go wyjmiemy, jeżeli prawie żadnych nie będzie miał na sobie powideł, to będzie oznaką, że powidła są dobrze ugotowane; w przeciwnym razie, powinniśmy je jeszcze dogotować. Niedostatecznie ugotowane powidła pleśnieją.

Lepsze gatunki powideł gotują się ze śliwek, obranych z pestek i ze skórek, z domieszką rozmaitych aromatycznych korzeni i cukru. Na 100 funtów śliwek daje się 4 gramy anyżu, albo 4 gramy kolianderu, imbiru lub cynamonu i trochę cytrynowych skórek, kwiatu muszkatołowego i t. p., według upodobania.

Niemiecki sposób powida: Na 100 funtów obranych śliwek bierze się jedną kwartę octu winnego, 8 gramów cynamonu, 2 gramy goździków, 10 średniej wielkości marchwi i 2 czarne rzodkwie. Po rozgotowaniu, korzenie i marchew usuwa się, śliwki przeciera się przez przetak i powtórnie gotuje do odpowiedniego zgęszczenia. 100 funtów śliwek daje po rozgotowaniu 12 do 14 kwart powideł.

Naczynia, do przechowywania powideł użyte, mogą być tylko kamienne lub drewniane; wszelkie bowiem zetknięcie się powideł z metalem, czyni je szkodliwemi lub mniej smacznemi.

Jeżeli śliwki posiadają za wielką ilość kwasu to domieszka odpowiedniej ilości cukru jest nieodzowna.

1) $^3/_4$ części śliwek, $^1/_4$ części wiśni czarnych, ściągających, 10% cukru i nieco cytrynowych skórek, dają wyśmienite powidła.

2) 10 funtów śliwek z pestek i skórek obranych, 1 funt gruszek, 1 funt jabłek wyborowych, 2 funty wiśni, ½ funta czereśni, 1 funt malin, razem zagotować i przetrzeć przez przetak; potem wkrajać dwa ananasy i znowu zagotować do odpowiedniego zgęszczenia się masy, ostudzić i przechowywać w naczyniach kamiennych lub szklanych w miejscu chłodnem.

Powidła z brzoskwiń i moreli: Owoce te należy obrać z pestek. Na każdy funt owoców bierze się funt cukru i funt powideł z innych owoców, według naszego upodobania i gotuje się. Potem przeciera się masę i gotuje powtórnie do odpowiedniego zgęszczenia.

Powidła z jagód leśnych i ogrodowych przyrządzają się tak samo, jak z brzoskwiń; baczyć powinniśmy tylko na to, aby pestki, choćby najdrobniejsze, jak to mają poziomki lub maliny, z owoców były usunięte. Im więc który owoc drobniejsze posiada pestki, tem gęstsze do przecierania zastosować potrzeba sita i przetaki.

Powidła z wiśni i czereśni: Owoce gotują się na własnym soku; pestki rozgnieść i z odpowiednią ilością wody wygotować; wody z pestek użyć do rozpuszczenia przeznaczonego do powideł cukru. Ilość cukru odpowiada ilości kwasu w owocach.

„Tutti-Frutti“ są to powidła (marmelady) fabrykowane z rozmaitych owoców. Ojczyzną „Tutti-Frutti“ są Włochy. Jagody rozmaitego gatunku: gruszki, jabłka, morele, brzoskwinie, quitty, ananasy, sok z pomarańcz i sok z cytryn, razem zagotować na masę z cukru (odpowiednią ilością według gustu), przez sito przetrzeć, słoje napełnić i w słojach zgęszczać, gotując w wodzie, następnie dopełnić słoje temi samemi powidłami, biorąc którykolwiek słój na dopełnienie i na gorąco szczelnie zakorkować. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

ROZMAITOŚCI.

Tegoroczny plon żyta. Próbne omłoty żyta w Państwie Rosyjskiem wykazały, że ilościowy sprzęt żyta wypadł nader niejednolicie w poszczególnych okolicach państwa, sięga on bowiem od kilku pudów z dziesięciny (w gub. Besarabskiej, Charkowskiej, Astrachańskiej, Saratowskiej, Woroneskiej, Półtawskiej) do 100 pudów i wyżej (w wielu miejscowościach północnych Kaukazu, Królestwa Polskiego i na wschodnich kresach państwa). Niejednolitość ta ujawniła się nietylko w miejscowościach dalej od siebie położonych, ale niejednokrotnie w tej samej miejscowości, a nawet na łanach bezpośrednio z sobą sąsiadujących. Objaw ten występuje najwybitniej na południu państwa. Najgorszy plon żyta ozimego był na południu państwa, gdzie na stan zasiewów wpłynęły ujemnie długie susze w jesieni ubiegłej i na wiosnę w r. b., oraz gwałtowne zmiany atmosferyczne i szkodliwe owady. Te same czynniki nie pozostały bez wpływu na zasiewy żyta w porzeczu Wołgi środkowej i w guberniach. Mniej niż średni plon zebrano również w niektórych powiatach gubernij północnych i północno-zachodnich, a to wskutek niskiej temperatury i zbyt obfitych opadów wilgoci w ciągu całego niemal lata. W pozostałych guberniach żyto dało rezultaty zadawalające, jak się rzekło, bardzo dobre w wielu punktach północnych stron Kaukazu, Królestwa Polskiego i kresów wschodnich. Średni sprzęt żyta ozimego w 423 powiatach europejskiej części państwa wynosi 45 pudów z dziesięciny. W 139 powiatach, z rezultatem mniej niż średnim, zebrano średnio z dziesięciny 24 pudy, w granicach od 10 do 90. W Królestwie Polskiem otrzymano średnio z dziesięciny 78 pudów, w granicach od 61 do 89 pudów; w Królestwie w ogóle najlepszy sprzęt żyta ozimego dała gub. Kielecka, a mianowicie średnio 90 pudów z dziesięciny. Na Kaukazie północnym dziesięcina dała średnio 89 pudów, w granicach od 75 do 96 pudów. Łącznie z Królestwem Polskiem i Kaukazem północnym średni plon żyta ozimego wynosi w europejskiej części państwa 47 pudów z dziesięciny, a ostateczny ten rezultat daje w ogólności plon średni.

„Szelestnica.“ W najnowszym numerze *Przeglądu weterynaryjnego* lwowskiego, dr. Szpilman podał opis szelestnicy u bydła w Galicyi. Inni weterynarze epizootyę tę nazywają zgorzelą trzeszczącą, odmą zakaźną, wzmiankowany zaś autor pierwszy użył nazwy dla tej choroby takiej, której lud galicyjski używa. Ludowa ta nazwa, jak najtrafniej określa rzeczoną chorobę u bydła i dowodzi, iż język ludowy posiada w tym zakresie wyrażenia, które zbadać i nauce przyswoić byłoby korzystnie.

Tępienie wołków zbożowych. Tak zwany czarny lub brunatny wołek zbożowy jest poczwarką żuka lub chrząszcza zbożowego *calandria graneria*. Samiczka tego żuka składa swe jajka w ziarnkach zboża. Z tych jajek wychodzą glisty albo poczwarki niszczące wnętrza ziarn. Żuk zbożowy pojawia się z nastaniem cieplejszej temperatury z wiosną i, o ile się zdaje, wychodzi on ze szczelin w murze lub drzewie. Szuka on światła słonecznego i rzuca się przedewszystkiem na ziarna pszenicy, żyta i jęczmienia; groch i owies pożera jedynie w ostatniej biedzie. Jednocześnie rozpoczyna się akt zapładniania; we wnętrzu ziarn, bywają składane jajka, z których wychodzą niezliczone poczwarki, pożerające najpierw mąkę z ziarna, w którem się urodziły i wędrujące następnie od ziarna do ziarna. W początkach października znikają poczwarki i chronią się do szczelin, z których znów z następną wiosną wychodzą wołki zbożowe. Zapładnianie wołka odbywa się jedynie w pierwszym okresie jego życia, czyli mniej więcej do końca lipca. Mamy więc dwa do trzech tygodni w roku, w których żuki zbożowe się nie zapładniają, a całe ich potomstwo znajduje się w zapasach ziarna pszenicy, żyta lub jęczmienia. Sposób więc tępienia tych szkodników polega na tem, aby w tych tygodniach cały zapas zboża, napadniętego przez wołki,ześrótować i spaść bydłem. Dalej należy oczyścić starannie cały śpichlerz, a mianowicie wytępić wołki, znajdujące się w szczelinach podłogi lub ścian. Szczeliny te trzeba wylać smołą, siarczanem miedzi lub innym tego rodzaju materyałem.

WYSTAWA NASION.

Komitet wystawy nasion w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie ma zaszczyt podać do wiadomości, iż niedoszła do skutku w początkach r. b., z powodu niezadowalającego stanu zbiorów w 1891 r., zamierzona *wystawa nasion, roślin gospodarskich, nawozów pomocniczych, produktów nabiałowych, oraz produktów gospodarstwa domowego wiejskiego*, stanowczo będzie otwarta w dniu 3 (15) listopada r. b. i trwać będzie przez dni dziesięć.

Pragnący wziąć udział w tej wystawie winni nadesłać do komitetu wystawy nasion w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie (Krakowskie-Przedmieście 66) deklaracye nie później, niż do dnia 20 października (1 listopada) r. b, same zaś przedmioty zadeklarowane dostawić do gmachu Muzeum na dziesięć dni przed otwarciem wystawy, niepóźniej, niż do dnia 1 (13) listopada r. b. Tylko okazy, na których przedstawieniu w stanie świeżym może zależeć, będą przyjmowane do dnia 2 (14) listopada r. b. włącznie.

Program i warunki w ięcia udziału w wystawie, pozostają niezmienione; komitet jednak pośpiesza o tem zawiadomić, iż jest pożądanem, aby pp. wystawcy, w zadosyćuczynieniu wymaganiom programu mogli prócz nasion, przysposobić na wystawę konieczne wiązki samych roślin z korzeniami, jak niemniej komitet nadmienia, że dla ułatwienia zbytu i kupna sprzedawanych lub żądanych nasion i przedmiotów będzie ustanowione w kancelaryi Muzeum biuro sprzedaży i kupna, za którego pomocą będzie można dokonywać wszelkich tranzakcyj, a dla łatwiejszego oryentowania się na wystawie będzie wydany staraniem komitetu Muzeum szczegółowy katalog razem z wiadomościami statystycznemi, tyczącemi się wystawionych okazów, o ile wiadomości te będą dostarczone przez wystawców, przytem zaznacza się, że pomieszczane być mogą ogłoszenia i reklamy innych firm, nie biorących udziału w wystawie, po bardzo nizkich cenach; osoby więc życzące korzystać z tego, zechcą się zgłaszać codziennie do kancelaryi Muzeum (od godz. 10-ej do 3-ej i od 6-ej do 8 ej w wieczór).

Komitet wystawowy poczynił wszelkie możliwe ułatwienia ewentualnym wystawcom, rozsyłając im programy i deklaracye wystawy i zwrotu tych deklaracyj oczekuje, a sądząc z liczby obecnie już złożonych deklaracyj przez najpoważniejsze w kraju i nawet zagraniczne firmy rolnicze, uważać można przyszłą wystawę za mającą ze wszech miar zapewnione powodzenie.

Z uwagi jednak na szczupły teren, którym zarząd Muzeum może rozporządzać dla urządzenia wystawy, jest pożądane możliwie wczesne składanie deklaracyj, gdyż od tego zależy racyonalne i wygodne umieszczenie każdego wystawcy.

DLA ZIEMIAN.

Bez zaprzeczenia jedną z plag naszego ziemiaństwa są tak zwani pośrednicy v. faktorzy w rozmaitego rodzaju tranzakcyach, dopełnianych przez rolników. Jest to zło, które się z musu toleruje, a bez którego ziemianin nie mógłby egzystować. I tak: zabrakło mu pszenicy na zasiew—faktor jéj dostarczy; potrzebny jest ekonom — faktor sprowadza; obywatel ma do zbycia kilka par koni, krów lub wołów— za pośrednictwem faktora dokonywa sprzedaży; słowem, nie zważając na rozliczne szkody, przynoszone przez usłużnych faktorów, ziemianin musi ich znosić, gdyż nie ma sposobności inną drogą równie szyb-

ko zbyć lub nabyć dany przedmiot. Często bowiem zdarza się, że sąsiad oddalony o kilka miedz, nie wie, co drugi ma do zbycia, i dopiero ów pośrednik, wziąwszy sowity procent tak od jednego, jak i drugiego, dokonywa tranzakcyi.

Wchodząc w trudne to położenie, poparte znaczną ilością listów, a przytém zachęceni przez niektórych ziemian do zaradzenia choć w części złemu, postanowiliśmy w piśmie naszém poświęcić pewne miejsce, ażeby ziemianie, **bezpłatnie ogłaszając o posiadanych przedmiotach do zbycia lub nabycia**, mogli sami pomiędzy sobą, *bez niczyjego pośrednictwa zawierać tranzakcye*. Tym sposobem każdy rolnik poinformowawszy się z ogłoszeń, będzie miał dokładną wiadomość, co jego sąsiad posiada do zbycia, lub co pragnie nabyć, a odniosłszy się wprost do niego, lub też za pośrednictwem naszem, uczyni zawsze korzystniejszą i pewniejszą tranzakcyę, niż przez faktora. Przytem pismo nasze również *bezpłatnie* będzie pomieszczało ogłoszenia o *poszukujących pracy w zakresie rolniczo-administracyjnym*, a w celu, by ziemianin zapotrzebowawszy do majątku swego officyalisty, mógł bez specyalnych poszukiwań znaleźć informacyę w naszem piśmie, mając tę gwarancyę, iż redakcya we własnym interesie rekomendować będzie tylko tych, którzy posiadają *bardzo dobre* świadectwa i polecenia.

Mając zatem na uwadze *tylko dobro naszych ziemian*, zaprowadzamy dział *bezpłatnéj informacyi* w formie *ogłoszeń*, jakie pozostawiamy do dyspozycyi rolników, by tym sposobem *uwolnić ich od wyzysku pośredników*, nadmieniając przytem, że redakcya *udziela wszelkich objaśnień bezpłatnie*.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

(Bezpłatne ogłoszenia dla ziemian)

Sprzedaż.

Nasiona.

* Kostromka, premiowana na wystawach w Paryżu i Warszawie pszenica, już w tym roku cały sprzęt ze szkółek miejscowych wyprodukowany do siewu w Woli Krokockiej, poczta Szadek pow. Sieradzki gub. Kaliska. Na miejscu 8 rub. za 240 funt. wagi — z workiem o 60 kop. więcej, a odstawa do kolei w Łodzi 2 rubli za 5 korcy. Zamówienia na kilka dni przed przysłaniem upraszam. Rejgras angielski tamże 100 centnarów świeżego sprzętu po 8 rub. centnar 100 funt. na miejscu. —47—

Inwentarz żywy.

* W majątku Łosia Wólka pow. Warszawski, pół mili od stacyi statku parowego i stacyi dr. żel, Nadw. Nowy Dwór, są do nabycia każdego czasu tryki Negretti, Rambouilléty i angielkie, stadniki Simentbalery, wreszcie piękna pszenica do siewu.

* Dominium Rożenek, pocz. Parydz gub. Radomska, ma stale na sprzedaż ogiery krwi angielskiej w różnym wieku. Na żądanie wysyła się opis koni z oznaczeniem ceny. —49—

* 100 macior i 100 skopiaków czystych Negretti pochodzenia Sterdyń, młodych, zdolnych do chowu. Do nabycia w Woli Krokockiej, gub. Kaliska, poczta Szadek. —41—

Majątki.

* Do sprzedania bez pośrednictwa każdego czasu dobra ziemskie w gub. Kieleckiej w pow. Miechowskim, składające się z dwóch folwarków, odległe od stacyi dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej Miechów wiorst 28, osady Proszowice i fabryki cukru Szreniawa wiorst 6, komory na granicy austryackiej Baran wiorst 18, w glebie pszennej proszowskiej, w kulturze płodozmian zaprowadzony, ogólnej przestrzeni 820 morgów n. p., w tem łąk 50 morgów, lasu młodego kultur. 80 mor., bez służebności, grunta dworskie od włościan okopcowane, z kompletnemi zabudowaniami, w większej części murowanemi, w dobrym stanie, dom mieszkalny murowany, ogród owocowy 10-morgowy, wyborowemi drzewami zasadzony, w tem trzy stawy zarybione. Inwentarz żywy i martwy doborowy i kompletny. Zbiory tegoroczne obfite. Dobra obciążone tylko pożyczką Tow. Kred. Ziem., reszta szacunku wymagana. Reflektanci raczą się zgłosić do właściciela dóbr Wilki, p. Słomniki.

* Majątek ziemski w gub. Warszawskiej, obszaru 365 morgów, kompletnie urządzony, za szacunek przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie naznaczony; do sprzedania. Wiadomość: Więckowski, przez Mogielnicę w Kazimierkach. —42—

* Do sprzedania folwark Ziewaniczki w gub. Warszawskiej, włók 6, w połowie ziemia pszenna, z inwentarzem kompletnym żywym i martwym, z obsiewami. Bliższe szczegóły u właściciela na miejscu, stacya pocztowa Głowno. —50—

Rozmaitości.

* W mieście Płońsku gub. Płockiej są do wypuszczenia w dzierżawę dwa ogrody z ziemią i drzewami owocowemi na rok jeden lub lat kilka. Wiadomość w Płońsku na folwarku Wójty, własność W. Żołtonskiego.

* Machina pasowa z sieczkarnią, dwie wialnie, młynek, szarpacz i różne narzędzia są do sprzedania zaraz na folwarku Rokiciny, st. pocz Rokiciny dr. żel. Warsz.-Wied., za cenę przystępną z powodu wyjazdu. —43—

* W dobrach Mikulice, gub. Kaliska pow. Turecki, 10 wiorst od rzeki Warty—stacya pocztowa Dobra, jest do sprzedania 3,000 sztuk starodrzewu przeważnie sośniny i dębiny. Bliższa wiadomość pocztą na miejscu, lub w Warszawie u doktora Dzierżawskiego aleje Jerozolimskie № 25. —46—

* W dobrach Wrząca gub. Kaliska pow. Sieradzki, poczta Błaszki 21 wiorst od rzeki Warty, są do sprzedania cztery poręby leśne z drzewa mieszanego: dęby, buki, świrki jodły. Bliższa wiadomość na miejscu. —48—

Kupno.

Inwentarz żywy.

* Potrzebuje 4-ry Tryki, czystych elektoralnych, „Kantor Komissowy," Nowo-Senatorska № 6. —40—

Majątki.

* Potrzebny jest zaraz do nabycia folwark od 10—15 włók z inwentarzem żywym i martwy, z domem mieszkalnym i ogrodem. Ziemia powinna być, co najmniej w połowie pszenna a w połowie żytnia. Z ogólnej przestrzeni powinno być łąk. lasu lub zarośli niemniej niż po włóce każdego. Adres: A. Wojciechowski, przez Ostrołękę, gub. Łomżyńska w Wojciechowicach. —45—

Posady i prace.

Poszukiwane.

* Posady administratora lub rządcy dużego majątku w Królestwie lub Cesarstwie, poszukuje człowiek w sile wieku, żonaty, bezdzietny, opatrzony chlubnemi świadectwami, znający się gruntownie na gospodarstwie. zakładaniu racyonalnych płodozmianów i hodowli inwentarzy.—Łaskawe oferty proszę składać w Redakcyi tejże Gazety —36—

* Rządca-administrator poszukuje stosownej posady. Przeprowadza samodzielnie płodozmiany, obznajmiony dokładnie z gospodarstwem leśnem, z gorzelnictwem i t. p. wszystkiemi gałęziami, dotyczącemi rolnictwa. Informacyi bliższych udzieli „Redakcya." —27—

* Rządca gospodarczy poszukuje stosownej posady. Urządza i prowadzi chmielnictwo. Zna się na fabrykacyi serów różnego rodzaju. Prowadzi gospodarstwo racyonalne. Oferty składać upraszam w Redakcyi. —31—

* Młody człowiek, syn b. dyrektora cukrowni, który skończył szkołę chemiczną jako praktykant przy cukrowni, poszukuje stosownego zajęcia. Wiadomość i informacye bliższe w Redakcyi „Gazety." —41—

* Poszukuje posady rządcy b. słuchacz Instytutu Technicznego w Krakowie. Zna się bardzo dobrze na hodowli inwentarza, na gospodarstwie mleczném, leśném i t. d.—Offerty upraszam składać w redakcyi „Gazety" pod literami C. K. —37—

* Ogrodnik pszczelarz, zwiedziwszy celniejsze ogrody w kraju i za granicą, a mając kilkuletnią praktykę w pierwszorzędnych ogrodach, poszukuje posady. Podejmuje się także zakładania i prowadzenia ogrodów angielskich, owocowych, warzywnych, prowadzenia szklarni zimowej (oranżeryi), cieplarni, ananasarni, pomarańczarni, palmiarni, kameliarni, figarni, oraz wszelkich szkółek i inspektów. Łaskawe oferty upraszam nadsyłać dla C. Jastrzębowskiego, Warszawa, ul. Złota № 16 mieszkania 14.

Zaofiarowane.

* W majątku Łosia Wólka, pow. Warszawski, pół mili od stacyi statku parowego i stacyi dr. żel. Nadw. Nowy Dwór, jest miejsce dla dwóch praktykantów, którzyby chcieli korzystać obok gospodarstwa i z nauki owczarnictwa.

J. Leszczyński

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 5 (17) Октября 1892 г.